

# Stefan Moysa

---

## "Der Protestantismus : Wesen und Werden", Uta Ranke-Heinemann, Essen 1965 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/2, 168-169

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wspólnocie z Kościołem katolickim. W dwóch rozdziałach porusza autor zagadnienie języka ekumenicznego, który winien się oczyszczać pozbywając się takich wyrażań jak „heretycy” na oznaczenie braci odłączonych czy „powrót na łono Kościoła katolickiego” dla określenia jedności chrześcijan. Język ten winien unikać również takich sformułowań jak „tyle a tyle dni odpustu”, „odmówić za pokutę to a to...” (czy modlitwa powinna być uważana za pokutę?), które nie tylko wywołują opór u braci odłączonych, ale również są teologicznie nieściśle. Rozdział końcowy przestrzega przed złudzeniem, jakoby jedność chrześcijan była czymś bliskim, wskazując jednak równocześnie, jakie mimo tego powinny być motywy nadziei ekumenicznej.

Książka porusza więc problemy na ogół dobrze znane wszystkim, którzy się interesują ruchem ekumenicznym. Nie ma ona jednak aspiracji badawczych. Wiele publikacji jest dzisiaj poświęconych odkrywaniu nowych perspektyw teologicznych zjednoczenia chrześcijan, owszem można powiedzieć, że ekumenizm jest dziś jednym z głównych czynników rozwoju teologii i determinuje jego kierunek. Niemniej ważne jednak, a może nawet ważniejsze jest, aby idee i uświadomienie ekumeniczne penetrowały szerokie warstwy Ludu Bożego, tak aby odczuł on żywiej nagłą potrzebę przezwyciężenia podziałów i osiągnięcia pełnej jedności w Chrystusie. Temu ostatniemu zadaniu zaś książka służy bardzo dobrze.

*Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

UTA RANKE-HEINEMANN, *Der Protestantismus, Wesen und Werden* Essen ² 1965, Verlag Hans Driewer, s. 143.

Jednym z zasadniczych elementów pracy ekumenicznej jest wzajemne poznanie się społeczności chrześcijańskich i tych tradycji, którymi żyją. Odpada wówczas wiele wzajemnych uprzedzeń, odkrywa się, że czasami pod odmienną szatą terminologiczną kryje się treść identyczna, a różnice zdań polegają na nieporozumieniach. Dlatego mnożą się książki przeznaczone zwykle dla szerszych warstw czytelników, które w zwięzłej formie starają się przedstawić naukę, tradycję i życie duchowe danej społeczności. Autorami zwykle są ci, którzy do niej należą, gdyż zakłada się słusznie, że tylko „od wewnątrz” można uzyskać prawdziwą wiedzę o danym Kościele czy społeczności. W wypadku naszej książki ma miejsce coś innego: autorka katolicka pisze o protestantyzmie. Tego rodzaju prace są jednak również potrzebne. Dzięki nim protestanci mogą się dowiedzieć, co o nich myślą katolicy i jeżeli uważają, że obraz ten jest fałszywy, do nich należy go skorygować. W ten sposób rozwija się dialog ekumeniczny i wzrasta jedność.

Autorka w krótkich rozdziałach ujmuje zasadnicze punkty wyjścia reformacji: u Lutra troska o własne usprawiedliwienie dokonane bezpośrednio przez Boga, u Kalwina — gorliwość o chwałę Bożą, której zdaniem reformatora uwłacza jakiegokolwiek pośrednictwo. Heinemann porusza również główne zagadnienia sporne między katolicyzmem a protestantyzmem a mianowicie wzajemny stosunek prawa i Ewangelii, podwójną predestynację Kalwina, naukę o Eucharystii, urządzie kościelnym, Piśmie świętym. Za każdym razem autorka idzie w głąb, stara się wyluskać słuszne założenia reformatorów i katolickie elementy ich nauki, podejmując dialog i nie cofając się przed jasną krytyką, tam gdzie ona jest konieczna. Tego rodzaju metodyce nic zarzucić nie można. Jasne określenie różnic jest jedną z podstaw rozumnej pracy ekumenicznej i bywa zbyt często dziś zaniedbywane. Jednakże dzisiejszy katolik rozbudzony ekumenicznie obok tych różnic chciałby się

więcej dowiedzieć o pozytywnej inspiracji reformatorów, o źródłach biblijnych, na których się opierali, o punktach zbieżnych z nauką katolicką owszem o tym, jak protestantyzm dopomaga do odkrycia wartości chrześcijańskich dotąd zaniedbywanych. Tego wszystkiego trochę w książce brakuje. Do pewnego stopnia braki powyższe zostają wynagrodzone przez ostatnie rozdziały, gdzie autorka analizuje kierunki rozwoju obecnej teologii protestanckiej oraz pozytywnie ocenia wysiłki ekumeniczne w chrześcijaństwie. To spojrzenie w teraźniejszość i w przyszłość napawa optymizmem, gdyż mimo wszystko w przyszłości, a nie w przeszłości leżą szanse chrześcijaństwa i zjednoczenia dotąd rozdzielonych braci.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

UTA RANKE-HEINEMANN, *Christentum für Gläubige und Ungläubige*, Essen 1968, Verlag Hans Driewer, s. 100.

Tytuł sprawia, że spodziewamy się znaleźć w książce wykład religii chrześcijańskiej, coś w rodzaju skróconego katechizmu przystosowanego do dzisiejszego sposobu pojmowania, taki jak podaje go wiele okazujących się dziś publikacji.

Autorka jednak stawia sobie zupełnie inny cel. Pragnie sprowadzić chrześcijaństwo do pewnych skróconych, a zarazem życiodajnych prawd, które by sięgały w samo sedno egzystencjalnych pytań człowieka. I tak zaraz na wstępie odnajdujemy szokujące może twierdzenie: „Nauka chrześcijańska jest nauką o człowieku. O Bogu zaś naucza ona, że Bóg nie chce istnieć tylko sam dla siebie. Jest On również zawsze i prawdziwie Bogiem ludzi” (s. 15).

Aby odnaleźć tego Boga autorka wychodzi od prostego faktu śmierci, która jest nieuchronną i smutną rzeczywistością człowieka. Determinuje ona całą jego wolność i w sposób zasadniczy ją ogranicza. Nie znosi jednak osobistej odpowiedzialności. Tę odpowiedzialność okazuje człowiekowi słowo Boże w Chrystusie jako w bracie, który przeszedł przez ten sam ludzki los śmierci i nie jest człowiekiem „na niby”, ale człowiekiem prawdziwym. Zmartwychwstanie Chrystusa otwiera bramy nadziei.

Nadzieja ta nie leży w samym człowieku, w jego przyszłości relatywnej, która zawsze zawodzi. Istnieje ona w przyszłości absolutnej będącej tylko inną nazwą dla Boga. Tej przyszłości sam człowiek zyskać nie może, otrzymuje ją jako dar.

Ostatni rozdział poświęcony jest znaczeniu, które w życiu chrześcijanina odgrywa drugi człowiek. Autorka kładzie nacisk na jedność, która istnieje między miłością Boga i bliźniego, przy czym ta ostatnia nie jest tylko parawanem dla miłości Bożej, ale prawdziwym zwróceniem się do człowieka dla niego samego.

W książce widać usiłowanie autorki, aby przedstawić swoje wywody w pojęciach dostępnych także dla kogoś, kto stoi poza chrześcijaństwem. Droga, którą autorka obrała, aby do Chrystusa dojść poprzez człowieka, jest chyba drogą dziś jedynie słuszną. Nie można niewierzącemu inaczej okazać chrześcijaństwa; chce on je zobaczyć przede wszystkim w żywym człowieku. Ale także wierzący może dziś najlepiej pogłębić swoje chrześcijaństwo przez zrozumienie stosunku do innego człowieka, w którym odnajduje Chrystusa. Dlatego też tytuł książki: „Chrześcijaństwo dla wierzących i niewierzących” jest w pełni uzasadniony.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa